

Krajobraz po klęsce

Hamlet, reż. Bartosz Szydłowski, Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie

 **Olga Katafiasz** ⓘ

aA aA aA



fot. Bartek Barczyk

„Bądź więc cierpliwy. Zaczynamy działać” – mówi Szekspirowski Klaudiusz do Laertes w scenie pierwszej aktu piątego *Hamleta*. W dramacie jeszcze sporo się zdarzy, ale te właśnie słowa zamykają przedstawienie Bartosza Szydłowskiego. Nie zobaczymy ani pojedynku, ani śmierci Hamleta (Marcin Kalisz). Zapewnienie Klaudiusza (Wojciech Skibiński) o podjęciu odpowiednich działań pozbawia widza wszelkich złudzeń: książkę zapewne zginie, ale, jak możemy przypuszczać, przy życiu pozostaną król, Gertruda (Hanna Bieluszko) i Laertes (Tomasz Augustynowicz). Nie nadejdzie żaden Fortynbras, bo i po co? Świat pozbył się problematycznego księcia, więc nie ma potrzeby ani konieczności jakiegokolwiek zmiany. Ofiary, jak zawsze, musiały się pojawić, ale – przynajmy – nie było ich w końcu wiele. Taki obrót spraw na pewno łatwo wytłumaczyć poddanym. Tym bardziej, że na usługach ma się telewizję – wcześniej właśnie w studiu Klaudiusz wyznaje swoje winy. Nie w kaplicy, w odosobnieniu, lecz przed kamerą, a widzowie oglądają show na zasłaniającym scenę ekranie. Klaudiusz triumfuje, no bo co może mu zrobić przysłuchujący się wyznaniu Hamlet?

Spektakl Szydłowskiego jest na wskroś polityczny. Scenę pokryto piachem, a życie bohaterów toczy się w ustawionych między stocznioowymi kontenerami kabinach z pleksi. Pośrodku sceny leży ogromny przedmiot, pokryty folią. Kiedy Hamlet odwinie ją, by spod warstw plastiku wyłonił się Duch ojca Hamleta (Tytus Grochal), zobaczymy leżącą dłoń, jakby urwaną ze zdewastowanego pomnika. Postać ze zniszczonego posągu mogła wyciągać rękę w znaku pokoju albo błogosławieństwa, teraz jest już tylko kawałkiem niechcianej pamięci.

W roli Ducha ojca Hamleta Szydłowski obsadził chłopca – dziesięcio-, może jedenastoletniego. Zamordowany król nosi kostium szeryfa, taki, w jakim widzieliśmy Gary’ego Coopera na plakacie wyborczym Solidarności z 1989 roku. Ale przecież w podobne stroje przebierają się też dzieci na szkolne bale. Reżyser buduje prosty komunikat: dziedzictwo Solidarności zostało bezpowrotnie zaprzepaszczone, teraz można tylko przyglądać się dziś skompromitowanym idolom z przeszłości.

Kto ma władzę? Na pewno Kościół, bo Poloniusz (Tomasz Międzik) jest dostojnikiem kościelnym, przed którym rządzący zginają kolana i całują pierścion. Jego syn nosi koloratkę. Ale Poloniusz i Klaudiusz to równi sobie gracze, każdy pewnie ma na drugiego jakieś „haki”. Dość sprawnie działają tu brygady antyterrorystyczne czy też tajne służby – trudno powiedzieć, bo Rosencrantz (Mateusz Janicki) i Guildenstern (Dominik Stroka) wpadają do Hamleta w czarnych kombinezonach i kominiarkach, dość brutalnie obchodząc się z przyjacielem z młodości.

Nie mogę oprzeć się wrażeniu, że pomimo dość konsekwentnie prowadzonego tematu przedstawienia, nadmiar scenicznych efektów i pomysłów reżysera w istocie zamąca obraz całości. Tak naprawdę poruszających było dla mnie kilka scen i przejmująco wybrzmiał finał. Pokazanie stanu kraju i społeczeństwa trzydzieści lat po przełomie, kiedy wszystko, co uważaliśmy za zdobyte na zawsze, zostało wytracone – i przez elity, i przez zwykłych ludzi – zrobiło na mnie duże wrażenie. Ostatnia scena pozostawia widza bez nadziei na powrót wielkiej opowieści, bo po co ją kończyć, skoro sprawy można przeprowadzić dużo prościej i praktyczniej. Dlatego nie padają słowa „reszta jest milczeniem”; ci, którzy nie pasują do nowego modelu życia, zostaną usunięci bez szansy na obronę czy choćby pożegnanie.

Paradoksalnie, jaskrawa polityczność nie służy całości przedstawienia. Wiele elementów pozostaje nieprzystających wobec wyraźnej tezy Szydłowskiego lub pod nią preparowanych. Kim jest Horacio (Krzysztof Piątkowski) – przyjacielem czy zdrajcą? Dlaczego Rosencrantz i Guildenstern zachowują się w dość, przynajmy, dziwaczny sposób, najpierw pakując głowę Hamleta do muszli klozetowej, a potem rozpoczynając z nim pogawędkę? Jak mam rozumieć postać Poloniusza: skoro jest kościelnym hierarchą i ma dwójkę dzieci, o jakim Kościele tu mowa? Może gdyby zrezygnować z części pomysłów interpretacyjnych, spektakl byłby bardziej spójny i dzięki temu bardziej dla widza dotkliwy. Mało w tym *Hamlecie* odniesień do przywoływanych przez twórców dzieł Wyspiańskiego, a cytowanie słynnego zdania: „W Polsce zagadką Hamleta jest to: co jest w Polsce – do myślenia”, okazuje się o tyle niepotrzebne, że wyrazistość przedstawienia sprawia, że widz nie potrzebuje tego typu objaśnień.

Najbardziej podobało mi się w spektaklu Bartosza Szydłowskiego pokazanie związku Ofelii (Agnieszka Judycka) i Hamleta. Są parą, czytają te same książki, wyznają te same idee; stanowią niejako awers i rewers jednej postaci. Świetne role Agnieszki Judyckiej i Marcina Kalisza jeszcze podkreślają tę oryginalną koncepcję. Ofelia Judyckiej, skazana na bycie na dworze pośród ludzi, których nie ceni, jest silną, piękną kobietą, która na miejsku Hamleta postąpiłaby pewnie bardziej zdecydowanie. Hamlet nie ma już nadziei na zmianę, może tylko przyglądać się skarlałemu światu. Ciekawa jest również postać Klaudiusza, grana przez Wojciecha Skibińskiego. Przewrotny i okrutny, wie, że nadszedł czas, gdy każda refleksja albo moment zawahania są oznaką słabości. Ta zaś nie pozwala rządzić w epoche, w której nie czas na wspomnianie, bo wszelką pamięć zniweczyło bezmyślne konsumowanie bylejakości.

13-12-2019

Teatr im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, Duża Scena
William Szekspir / Stanisław Wyspiański

Hamlet
na podstawie Hamleta Williama Szekspira w tłumaczeniu Stanisława Barańczaka oraz idei i fragmentów tekstów Stanisława Wyspiańskiego (Studium o „Hamlecie”, Śmierć Ofelii)
scenariusz: Piotr Augustyniak, Bartosz Szydłowski
reżyseria: Bartosz Szydłowski
scenografia i kostiumy: Małgorzata Szydłowska
dramaturgia: Piotr Augustyniak
muzyka: Dominik Strycharski
choreografia: Dominika Knapik
reżyseria światła: Marcin Chlanda
multimedia: Dawid Kozłowski
obsada: Hanna Bieluszko, Agnieszka Judycka, Tomasz Augustynowicz, Andrzej Grabowski / Tomasz Międzik, Maciej Jackowski, Mateusz Janicki, Marcin Kalisz, Krzysztof Piątkowski, Wojciech Skibiński, Dominik Stroka, Jerzy Świątłor, Tytus Grochal
premiera: 09.11.2019

DOMINIK STRYCHARSKI

BARTOSZ SZYDŁOWSKI

DOMINIKA KNAPIK

MAŁGORZATA SZYDŁOWSKA

KRAKÓW

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Szukaj

REGIONY

POWIĄZANE TEATRY

Teatr im. Juliusza Słowackiego

Łukasz Drewniak

Kolonotatnik 62: Stara szekspirowska młodość

Anna Jazgarska

Zrozumieć klauna

Jakub Kasprzak

Jewgnienij Wachtangow albo Zen w sztuce reżyserii

Joanna Ostrowska

Na obrotówce dziejów

Magdalena Figzał-Janikowska

Teatr można łatwo unicestwić

Małwina Głowacka

Fantazjuję, więc jestem

BĄDŹ NA BIEŻĄCO



Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dolącz

☐ Nie jestem robotem


reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKiDN, priorytet TEATR

Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkoła
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

 Facebook